

Naród święty

Przecież, gdy św. Piotr pisał te piękne słowa o *plemieniu wybranym*, o *królewskim kapłaństwie*, o *narodzie świętym*, to nie było inaczej niż dzisiaj. Również wtedy naród był tak podzielony, popękany, tak błędzący, jak dzisiaj. Może i bardziej. A mimo to św. Piotr zwraca się do nich jak do *narodu świętego*. Trzeba mieć wiarę Piotra, trzeba mieć jego wyobrażenie o rzeczywistości tego świata, by mimo smutnych realiów, pisać właśnie tak: *naród święty*. Gdyby św. Piotr pisał tak na podstawie dostrzeżonych realiów świata, w których żył, mielibyśmy prawo uznać go za duchowego ignoranta, jakich nigdy nie brakowało i nigdy brakować nie będzie. Piotr mówi tak na podstawie znajomości Chrystusa. To w Chrystusie wszyscy zostaliśmy uświęceni i to do szpiku kości, nawet jeśli zewnętrzne pozory aż tak mylą. Św. Piotr ma tu wiele do powiedzenia; powołany, potem wypierający się Mistrza, potem wyznający Mu aż po trzykroć miłość. W końcu ten, na którym Chrystus postanowił zbudować swój Kościół. Jesteśmy *narodem świętym*, nie na podstawie naszych osobistych zasług, czy na podstawie jakichś historycznych wspomnień, że kiedyś to było fajnie. Zapachy historii nie były bardziej wykwintne niż dzisiaj; zaduch był tylko równiejszy, do czasu. Teraz, świadomi swej sytuacji, czujemy się lepiej, bo to Chrystus nas uświęca.